

Antifa terroryzuje

11 stycznia 2012

Pół tysiąca nazwisk, adresów, telefonów. Antifa publikuje „listę polskich neonazistów” i wzywa do „podjęcia działań” przeciwko nim. Wśród setek osób internauci, którzy przed laty kupili ubrania w sieci.

Hakerzy z grupy Anonymous zaatakowali wiele stron internetowych, które uznali za neofaszystowskie, nazistowskie i nacjonalistyczne. Z serwerów tych stron wykradzono bazy danych. „Operacja Blitzkrieg” (z niem. wojna błyskawiczna) polegała na wykradzeniu list użytkowników z witryn m.in. Narodowosocjalistycznej Partii Niemiec, międzynarodowego forum neonazistowskiej organizacji Blood & Honour oraz internetowych sklepów z odzieżą firmy Thor Steinar. Łupem hakerów padły tysiące nazwisk i adresów osób, które uznano za „neonazistów”. Wszystkie dane trafiły do sieci.

W ubiegły weekend lista ok. 450 polskich nazwisk wraz z adresami i numerami telefonów pojawiła się m.in. na stronie polskiej Antify. Są na niej osoby z całego kraju, a także z Wysp Brytyjskich i Irlandii. Polacy bez jakiegokolwiek weryfikacji zostali zrównani z neonazistami z NPD i neonazistowskiej organizacji Blood & Honour. Lewacy apelują o „wyszukiwanie” ludzi ze swoich okolic. „Zachęcamy do przejrzenia listy i podjęcia działań, nikt nie wziął się tam z przypadku” – czytamy na stronie Antify.

Lista polskich nazwisk pochodzi prawdopodobnie z któregoś ze sklepów internetowych zaatakowanych przez Anonimowych. Świadczy o tym kompletność danych. Wszystkie zawierają adres z numerem mieszkania i kodem pocztowym. Takie dane są konieczne do wysyłki.

„Codzienna” skontaktowała się z jedną z osób z listy. Rafał, 28-letni mieszkaniec woj. małopolskiego, przyznaje, że kilka

lat temu kupił w sieci spodnie firmy Thor Steinar. „To było bardzo dawno” – mówi zaskoczony mężczyzna. Zapewnia też, że nie ma nic wspólnego z neonazistami. Jest kibicem Hutnika Kraków.

Bo chociaż niemiecka firma odzieżowa Thor Steinar jest popularna w środowisku skinheadów, to w Polsce w ubraniach tej firmy chodzą również kibice oraz ludzie lubiący tzw. uliczny styl. Ubrania tej marki są dostępne w wielu polskich sklepach wysyłkowych. Cieszą się popularnością. Przedstawiciel niemieckiej firmy w rozmowie z „Codzienną” przyznał, że kilka lat temu doszło do kradzieży bazy danych przez nieznane osoby. Od tamtego czasu śledztwo prowadzi niemiecka prokuratura.

Opracowanie: Wojciech Mucha

Na podstawie: Gazeta Polska Codziennie

Źródło: Niezalezna.pl